

Z podróży do Taku, w Chinach.

Miasto położone o 2 km. od ujścia rzeki nie przedstawia nic widzenia godnego, gdyż cały ruch handlowy między zachodnią częścią Chin, Pekinem, a zagranicą, koncentruje się w Tien Tsien, gdzie większe domy handlowe mają europejskich agentów. Rozłożone po obu brzegach rzeki, bronione jest przez kilka fortów, których zadaniem jest nadto bronienie dostępu w górę rzeki.

Nie po raz pierwszy dostały się forty te w posiadanie europejskich. W czasie wojny, wydanej Chinom, w roku 1857 przez Anglię i Francję zdobyła je sprzymierzona flota była je sprzymierzona flota tych dwóch mocarstw, pod dowództwem admirałów: angielskiego Seymour'a i francuskiego Rigault'a de Genoulilly.

Przypomnienie się tej floty przystąpił Chińczyk bezwzględnie do zupełnej przebudowy tych warowni, a jak się następnie pokazało, wywiązali się inżynierowie, kierujący tą robotą, że swego zadania znakomicie.

W dniu 18. czerwca, 1859 r. zjawiała się pod Taku flota angielska pod dowództwem admirała Hope, chcąc się przedostać do Tien Tsien, zmuszona jednak do odwrotu. Był to bowiem pierwszy wypadek, gdzie Chińczyk stawiał się przeciwko zacięty opór. Adm. Hope miał pod sobą następujące okręty:

Chesapeake 51 armat, High-flyer 21 armat, Magicienne 16 armat, Cruiser 17, Fury, Cormorant i Nimrod po 6, wreszcie kanonierki: Lee, Opossum, Hanghty, Forester, Banteter, Starling, Plover, Janus i Kestrel po 4 armaty. Ponieważ tylko kanonierki mogły się dostać przez rozciągającą się przy samem ujściu mieliznę, by móc skutecznie zaatakować forty od strony zachodniej, dodano na każdą z nich po jednej armacie z większych okrętów. Przypuszczony jednak atak nie powiódł się zupełnie.

Naturalne przeszkody w rzecze uniemożliwiły kanonierkom zbliżenie się na odległość strzału do fortów, a zarządzone przez admirała wyładowanie obparto, przyczem Anglicy ponieśli dotkliwe straty. Połączonych było 80, między

nimi kapitan okrętu "Magicienne" Vansittart, z 350 rannych prawie połowa umarła, a duże kanonierki zatopiono. W r. 1860 powetowano tę stratę. Sprzymierzone wojska rozbiły chińską kawalerię, wyładowawszy na północ od Taku i postępując lądem ku miastu, zdobyły fort północny poczem miasto się poddało. Europejczyków, poległo we walce około 400 ludzi. Chińczyków padło przeszło 2,000. Po ukończeniu wojny przebudowano i najnowszymi armatami uzbrojono forty w Taku—mimo to nie mogły się oprzeć wojskom europejskim, które je b.r. z małymi stratami w krótkim czasie zdobyły.

Z CHIŃSKIEGO DWORU

tak zamkniętego przed światem, udało się jednemu z korespondentów dzienników francuskich dowiedzieć, co następuje:

Właściwy dwór władcy niebieskiego składa się z 8.000 członków, dostojników, seraju i straży. Ich słowa, ruchy, miny podlegają ścisłej kontroli przepisanej ceremoniału. Cesarz rzadko bardzo opuszcza wnętrze pałacu; każda z jego komnat nosi dziwaczny nazwę, a mianowicie: W sali "Stosunków nieba do ziemi" udziela audyencji, w sali "Czystości niebiańskiej" przyjmuje urzędników, w sali "Miłości bliźniego i pokoju" przepędza wolne chwile.

Wszędzie, w najmniejszych drobnostkach codziennego życia panuje drobiazgowo etykieta, złożona już to z pierwiastków poezji wschodniej, już już to z obrzędów barbarzyństwa. Jeśli władca nieba chce spożyć na śniadanie owoc, lub jarzynę, musza wprzód nadworni kuchmistrze zapytać o to kalendarza, który ściśle przepisuje kiedy i jakie jarzyny mogą się pojawiać na stole cesarskim. Objawi władca apetyt, to zaraz wezwani lekarze oznaczają ilość pożywienia. Szczególnie dziwaczny jest ceremoniał obiadów galowych. W pawilonie o pełnych kolumnach z jaspisu, balustradek z marmuru, ozdobionych ibisami z brązu, ustawiają długie stoły. Na tylnym ścianie umieszczone są dwie tarcze zegarowe, obiegu słońca i księżyca. Gdy za dzwiczgą gongi, otwierają się

drzwi. Cesarz otoczony strażą poboczną, idzie ku niskiemu tronowi ze złotą, przyczem wita go dwór, padając na ziemię twarzą. Trzykrotnym trzaśnięciem z bata oznajmia dowódcą eunuchów, że cesarz już usiadł, a wtedy odzywa się za bambusami ukryta orkiestra marszem uroczystym. Teraz urzędnicy dworcy padają dziewięć razy na twarz i pięć razy przyklękają, poczem przynoszą przed cesarza misterny półmisek, wysadzany drogiemi kamieniami i podają mu herbatę. Nakrywają następnie ten stolik i długie stoły jedwabnymi obrusami, rozpoczyna się długa procesja najdziwniejszych dań kuchni chińskiej. Zamilkł przed nimi nawet reporter francuski. Gdy cesarzowi zachce się pić, najwyższy pod czaszy rozbiiera się wtedy z płaszcza, wyszytego tarczami herbowymi i kłęząc, podaje karafkę. Gdy cesarz kubek do ust przytyka, zwracają się wszyscy goście ku zachodowi. tylko bliskim krewnym pozwala prawo jeść potrawę; wszyscy inni goście czują się aż nadto nasytzeni samym zaszczytem towarzyszenia uczcie. Na dalszych stołach figurują ślicznie wyglądające drób, pieczyście i inne smakołyki.... z kartonu lub gipsu artystycznie zrobiony.

POWOD ZAALARMOWANIA POCIĄGU — LASKA SIFTA.

Z Lucerny donoszą o wielce zabawnym wypadku. Mr. Nataniel Sift z Filadelfii zaczął w podróży swej po Szwajcarii, i o Lucernę, ale zamiast z góry podziwiać widoki jeziora, poskupywał w miejscu rozmaite przedmioty i zabrawszy się z tem wszystkim na kolej, przypomniał sobie dopiero, gdy pociąg ruszył z miejsca, że zapomniał w hotelu laskę. Nie namyślając się długo, ciągnie za linę alarmową i zatrzymuje pociąg, a gdy ten stanął, oświadcza konduktorowi zupełnie na serio, że pociąg mu się wrócić, bo on laski w hotelu zapomniał. Po bardzo drastycznej scenie z prowadzącym pociąg, zakończyła się sprawa w ten sposób, że pretensjonalnemu Amerykaninowi kazano zapłacić tak wysoką karę, żeby za tę pieczęć mógł zakupić cały tużin najkosztowniejszych lasek.

Dom św. Józefa.

18 Greenwich Street, New York City.

Dom św. Józefa przyjmuje polskich i litewskich emigrantów przybywających do Ameryki, lub odjeżdżających do Europy, oraz opiekuje się nimi aż do przybycia na miejsce ich dążeń. I tak np. wstawia się za emigrantami przed władzą emigracyjną, chroni ich przed wyzyskiwaczami, wskazuje im drogę, wyszukuje pracę, udziela rady, zwraca uwagę na niebezpieczeństwa, pośredniczy przy zakupie kart okrętowych, biletów kolejowych, wysyła lub wymianie pieniędzy, odprowadza ich na dworce kolejowe i okrętowe, prowadzi z nimi korespondencje w sprawach Domu i podróży i t. p.

Wewnętrzny zarząd i gospodarstwo w Domu świętego Józefa prowadzi Wiel. Siostry Felicjanki, które z wielką pieczołowitością zajmują się emigrantami.

Domem św. Józefa kieruje i zarządza Towarzystwo św. Józefa opieki nad emigrantami przez swoich przedstawicieli, którymi obecnie są: ks. Dr. Dworzak, prezes; ksiądz Dr. Warnagiris, wice-prezes; ks. Z. Świder, kapelan; ksiądz J. Strzelecki, kasyer i ksiądz F. Czarnecki, sekretarz.

Po informację, dotyczące Domu i podróży, udać się trzeba do: Rev. Z. Świder, 18 Greenwich Str. New York City.

Ofiary na Dom św. Józefa uprasza się przysłać do: Rev. J. Strzelecki, 54 Stanton Str., New York City, który łaskawych ofiarodawców natychmiast kwitować będzie z odbioru takowych.

Williambridge, N. Y. 10 lipca, 1900.

Ks. Dr. Dworzak, sekr.

FR. J. HELLER,

biuro pn. 666 1-sza Ave. Wyrabia hypoteki, sprzedaje i zamienia nieruchomości, wypoczywa pieniądze, zabezpiecza od ognia w najlepszych kompaniach.

UWAGA.

Czytelników przeprowadzaających się prosimy o podawanie zmiany adresu zawczasu albo do redakcy albo do swego urzędu pocztowego, który nas w takim razie zawiadomi; w przeciwnym razie bowiem giną pojedyncze numery lub zalegają na pocztcie, o ta ostatnia uważa abonenta za niezadowolonego sobie odpowiedniego pisma.

SPIS KSIĄŻEK,

które wyszły z druku starannie opracowane językiem poprawnym

i są do nabycia w redakcyi....

"Katolika" i "Źródła"

Nar. Lincoln i Iszej Ave.

GENOWEFA Tom I. — powieść z wieków średnich nadzwyczaj interesująca. Cena 25 centów.

BOLESLAW Tom II. Cena 25c

KURPIE—przez J. Korzeniowskiego. Cena 25 centów.

HISTORIA POLSKA, Tom I.

z 40 rycinami 50 centów

BIBLIA—Cena 25 centów.

KATECHIZM—mniejszy 10 centów

KATECHIZM—większy 25 centów

Broszura "O NIEZALEŻNYCH"

Cena 5 centów.

Przy kupnie większej ilości daje się rabat.

Odezwa do czytelników!

Aby dostarczyć czytelnikom polskim wszelkiego rodzaju i wieku materiału dla bibliotek domowych i brackich w poprawnym polskim języku i duchu katolickim; aby umożliwić również dzieciom jak starcom miłą zabawę w czytaniu i przyrzucić cegiełkę do wielkiej budowy uznaczenia naszej emigracji polskiej, wydajemy od 1-go stycznia, 1899,

tygodnik powieściowy

"ŹRÓDŁO".

Tygodnik ten zawiera trzy doborowe powieści i nader cenne rozprawki, mające razem stanowić księgę 9x12 z końcem roku.

Prenumerata roczna na "ŹRÓDŁO" i "KATOLIK" razem wynosić będzie...\$2.00

Prenumerata na sam tygodnik "ŹRÓDŁO".....\$1.00

Prenumerata na sam tygodnik "KATOLIK".....1.50

Tak pojedynczo jak i obydwa tygodniki płatne są całorocznie lub półrocznie z góry za przekazem pocztowym lub czekami pod adresem wydawcy:

REV. W. GRUTZA,

Cor. Lincoln & First Ave.,

MILWAUKEE, WISCONSIN.

Uprasza się więc Szanownych Czytelników, aby po odebraniu numeru okazowego zawiadomili redakcy, czy zechcą to pismo prenumerować, gdyż dalsze numery takowego tylko tym posyłać będziemy, którzy je piśmiennie lub ustnie zamówili.

2 loty w South Milwaukee.

Mam dwa loty w South Milwaukee przy katolickim kościele na sprzedaż lub w zamian za miejscowe własności. Bliższych informacji udzieli Fr. Wierski, 1015 First Avenue.

Stowarzyszenie Polaków w Ameryce

pod opieką św. Trójcy w Milwaukee, Wis.

Jedyną polską katolicką organizacją w Stanach Zjednoczonych z najpewniejszą kasą pośmiertną jest Stowarzyszenie Polaków w Ameryce. A więc chcecie Bracia Rodacy swę rodzinę zabezpieczyć udajcie się do tej organizacji. Stowarzyszenie Polaków w Ameryce inkorporowane jest od pierwszej chwili jego założenia w roku 1895. Jest ono więc pod kontrolą asekuracyjnego komisarsza Stanu Wisconsin w Madison, do którego Sekretarz Gen. musi rok rocznie posyłać zaprzysiężone sprawozdanie z dochodu i rozchodu, z ubytku i przybytku członków i wszelkich czynności organizacji. Do Stowarzyszenia Pol. w Ameryce może najmniejsze i największe towarzystwo należeć. Pojedynczych członków nie

przyjmuje się. Koniecznie musi należeć do towarzystwa albo do grupy. Grupa złożona przynajmniej z trzech członków, może już przystąpić do Stow. Pol. w A.

gdy więcej ich nie ma na razie. Każde tow. lub grupa nowo wstępująca płaci \$5. wstępnego. Stowarzyszenie P. w. A. przyjmuje na członków od 18go do 50go roku wieku. Ubezpieczyć się można według upodobania to jest na \$450.00, \$600.00, \$750.00 i \$900.00 tak, iż może się ubezpieczyć najuboższy i najzamożniejszy. Wstępne i miesięczny podatek podług wieku w załączonej tabeli podane.

WIEK.	Od \$450.	Od \$600.	Od \$750.	Od \$900.
18	77.38	86.49	95.60	1.04
19	77.38	86.49	95.60	1.05
20	78.39	87.50	96.61	1.06
21	78.39	88.51	97.62	1.07
22	79.40	89.52	98.63	1.08
23	79.40	89.52	99.64	1.09
24	80.41	90.53	1.00	1.10
25	80.41	91.54	1.01	1.11
26	81.42	92.55	1.02	1.12
27	82.43	93.56	1.03	1.13
28	82.43	93.56	1.04	1.14
29	83.44	94.57	1.05	1.15
30	83.44	95.58	1.06	1.16
31	84.45	96.59	1.07	1.17
32	84.45	97.60	1.08	1.18
33	85.46	98.61	1.09	1.19
34	86.47	99.62	1.10	1.20
35	86.47	99.62	1.11	1.21
36	87.48	100.63	1.12	1.22
37	87.48	100.63	1.13	1.23
38	88.49	101.64	1.14	1.24
39	88.49	101.64	1.15	1.25
40	89.50	102.65	1.16	1.26
41	89.50	102.65	1.17	1.27
42	90.51	103.66	1.18	1.28
43	90.51	103.66	1.19	1.29
44	91.52	104.67	1.20	1.30
45	91.52	104.67	1.21	1.31
46	92.53	105.68	1.22	1.32
47	92.53	105.68	1.23	1.33
48	93.54	106.69	1.24	1.34
49	93.54	106.69	1.25	1.35
50	94.55	107.70	1.26	1.36
51	94.55	107.70	1.27	1.37
52	95.56	108.71	1.28	1.38
53	95.56	108.71	1.29	1.39
54	96.57	109.72	1.30	1.40
55	96.57	109.72	1.31	1.41
56	97.58	110.73	1.32	1.42
57	97.58	110.73	1.33	1.43
58	98.59	111.74	1.34	1.44
59	98.59	111.74	1.35	1.45
60	99.60	112.75	1.36	1.46
61	99.60	112.75	1.37	1.47
62	100.61	113.76	1.38	1.48
63	100.61	113.76	1.39	1.49
64	101.62	114.77	1.40	1.50
65	101.62	114.77	1.41	1.51
66	102.63	115.78	1.42	1.52
67	102.63	115.78	1.43	1.53
68	103.64	116.79	1.44	1.54
69	103.64	116.79	1.45	1.55
70	104.65	117.80	1.46	1.56
71	104.65	117.80	1.47	1.57
72	105.66	118.81	1.48	1.58
73	105.66	118.81	1.49	1.59
74	106.67	119.82	1.50	1.60
75	106.67	119.82	1.51	1.61
76	107.68	120.83	1.52	1.62
77	107.68	120.83	1.53	1.63
78	108.69	121.84	1.54	1.64
79	108.69	121.84	1.55	1.65
80	109.70	122.85	1.56	1.66
81	109.70	122.85	1.57	1.67
82	110.71	123.86	1.58	1.68
83	110.71	123.86	1.59	1.69
84	111.72	124.87	1.60	1.70
85	111.72	124.87	1.61	1.71
86	112.73	125.88	1.62	1.72
87	112.73	125.88	1.63	1.73
88	113.74	126.89	1.64	1.74
89	113.74	126.89	1.65	1.75
90	114.75	127.90	1.66	1.76
91	114.75	127.90	1.67	1.77
92	115.76	128.91	1.68	1.78
93	115.76	128.91	1.69	1.79
94	116.77	129.92	1.70	1.80
95	116.77	129.92	1.71	1.81
96	117.78	130.93	1.72	1.82
97	117.78	130.93	1.73	1.83
98	118.79	131.94	1.74	1.84
99	118.79	131.94	1.75	1.85
100	119.80	132.95	1.76	1.86

Ubezpieczony na \$450.00, odbierze w czasie śmierci jego żony \$150.00
Ubezpieczony na 600.00, odbierze w czasie śmierci jego żony 200.00
Ubezpieczony na 750.00, odbierze w czasie śmierci jego żony 250.00
Ubezpieczony na 900.00, odbierze w czasie śmierci jego żony 300.00

Resztę pośmiertnego wypłaca Stowarzyszenie Pol. w A. po śmierci członka spadkobiercom lub spadkobiercy, przekazanemu w polisie członka. Wszystkie towarzystwa, które nie należą do Stowarzyszenia dla ważnych przyczyn i nie mogą in corpore wstąpić, mogą utworzyć grupą pod tem samem imieniem tegoż Tow. i częściowo należeć, czyli swę rodzinę ubezpieczyć na wypadek śmierci a tow. może istnieć jak istniało. Tacy, którzy jeszcze wcale nie należeli lub nie należą do Towarzystwa, mogą organizować grupy celem wstąpienia do Stowarzyszenia Pol. w Ameryce i ubezpieczenia swych rodzin. Stowarzyszenie Pol. w Am. wypłaca po zawiadomieniu o wypadku śmierci \$50.00 na pokrycie kosztów pogrzebowych, w 10-ciu dniach w razie śmierci tak żony jak męża

Po wszelkie informację prosimy zgłaszać się do sekretarza generalnego pod adresem:

IGNACY GÓRSKI, 728 7ma ave., Milwaukee, Wis.

Zarząd Centralny Stowarzyszenia Polaków w Ameryce:
Stefan Czaplewski, prezydent; Emil Czarniecki, wice-prez.; Ignacy Górski, jen. sekr. Jakób Łoszczyński, skarbnik; Franciszek Kocjo, I. radny; Franciszek Różga, II. radny; Feliks Skrentny, III. radny; Ks. Maksymilian Dorszyński, radca duchowny; Dr. K. Wagner, lekarz naczelny.

Po najlepsze i najnowszej mody

* FOTOGRAFIE *

....IDŹCIE DO....

fotografisty, N. L. STEIN,
452 ul. Mitchell, nar. 2giej Ave.

Powieść bez tytułu.

Przez J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy.)

Falszewicz usta otworzył przestraszony.
— Może to być? nie mieć co jeść ani pić! wy-rzekł z westchnieniem wieśniaka, który nie pojmując do tego stopnia posuniętego niedostatku.

O! pić zawsze jest co! odparł Szarski z uśmiechem: na to woda, a pod św. Janem jej nie zabraknie... Wiesz mój pan w tak smutnem położeniu, że nie mogę cię przyjąć jakbym chciał, bo grosza przy duszy nie mam.

— Proszę! proszę! zawołał preceptor: to dziwna rzecz... a u nas mówili, że pan za jakiś dzieło swoje, ogromne wziąć miałeś pieniądze!

— Prawda! ogromne! zaśmiał się Szarski. A! nie mówmy o tem lepiej. Powiedz mi raczej, kochany panie, powiedz, co się tam dzieje z ojcem i matką, braćmi moimi i siostrami? Ja tak spragniony jestem wiadomości o nich wszystkich!

— Nic się tam nie zmieniło, rzekł powoli, a wciąż opatrując izdebkę, Falszewicz. Ale jak tu pan żyć możesz?

— Mówże mi o domu.

— Sędzia od listu pańskiego ponury, smutny, zgryźliwy, kiedy mnie nawet, co mam niby u niego łaskę, dwa razy na starą nie poprosił.

— A o mnie?

— Ani wzmianki! Jejmość oczy wypłakuje po kątach, ale także odezwać się nie śmie, a z dzieci, jak które przypadkiem imię pańskie wymówi, spojrz tylko sędzia po swego, toby się pod ziemię schowało ze strachu! i cicho! Jednakże kiedyś wyjeżdżał do Wilna...

— Wspomniał o mnie! z uniesieniem zawołał Stanisław: mów! mów! drogi Falszewicz!

— Nie po imieniu, nie; odprowadził mnie sędzia aż do ogrodu, żeby nas nikt nie posłyszał i w uliczce grabowej powiedział po cichu:

"Jeżeli byś go zobaczył, bo nie chciał wymówić

imienia, jeśli byś się spytał o nas, powtórz, mu co ci powiadam, że jeszcze prze